Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 30. Nowy Targ, dnia 21. lipca 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się. listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Uwagi o pieśni podhalańskiej.

O kulturze ludu świadczy jego dorobek umysłowy, on stanowi niezbity pomnik i żywą historję dziejów jego i decyduje o jego wartości.

Wśród różnych innych wartości, mogących się składać na całokształt dorobku kulturalnego jakiegoś społeczeństwa, zajmuje bardzo ważne miejsce jego sztuka i jego artyści. Sam fakt istnienia sztuki rodzimej świadczy o wysoko rozwiniętych zainteresowaniach umysłowych, którym już nie wystarcza samo zaspokojenie potrzeb bieżących, potrzeb wygody, ale które pragną szare codzienne otoczenie zabarwić żywym kolorytem oryginalności, wykraczającej poza szarą codzienność — natchnąć je pięknem. A pośród wzorzystych skrzyń, wśród ozdobnych wiązań belek, wśród podań i utworów poezji ludowej, tej niepisanej historji jego, zajmuje nieostatnie miejsce, — najbardziej oderwana od kłopotów dnia powszechnego najbardziej zbliżająca człowieka do słonecznych i podniebnych szlaków ducha—pieśń.

Pieśń, arka przymierza między dawnemi, a nowszemi czasy, . . . z niej czytać można, jak z każdego zabytku przeszłości triumfy i tragedje, które dawno utonęły w pomgle wieków, z niej wyczytać można charakter i usposobienie ludzi, wykazać jego cechy odrębne, wady i zalety. Dlatego każdy lud powinien szanować swoją pieśń powinien całym sercem strzec dorobek pradziadów od zniszczenia, zapomnienia i zepsucia.

Podhale jest w tem szczęśliwem położeniu, że obwarowane zewsząd podniebnemi basztami gór, nietylko wytworzyło swoją odrębną mowę tonów, ale też mogło ją do dziś dnia w dość znacznej mierze ustrzec w swojej czystości i odrębności. Oczywiście, że pieśń podhalańska nie powstała bez żadnych wpływów zwłaszcza ludów sąsiadujących, a więc pieśni przedewszystkiem węgierskiej, słowackiej, oraz dużych dosyć wpływów pieśni ruskich, zwłaszcza szczepów zamieszkujących Karpaty, jakoteż polskich, z bardziej na południe okolic. Ma ona dużo cech wspólnych ludów wogóle zamieszkujących okolice górzyste, wypływających z różnych właściwości terenu, otoczenia i td. (np. przeciągłe końcówki — echo górskie). Jednak to są rzeczy błahe w porównaniu z ciekawą rytmiką, bogactwem i odrębnością tonalną, do których pokolenia długą i żmudną doszły drogą, oderwawszy się i zatraciwszy kontakt z resztą braci słowiańskiej.

Niestety ta muzyka ginie. Kto pragnie ją poznać musi jej szukać w zapadłych zakątkach kraju, musi ją szukać u starych. I przyjdą czasy, że znaleźć ją będzie można w martwej jedynie formie spisanych zabytków, ewentualnie, gdzieś w archiwach na woskowych płytach fonografu. Gdzieś w obszernych, lub mniej obszernych monografjach ktoś uczony będzie się rozwodził nad jej pięknością starając się słabemi ludzkiemi słowy określić jej istotę i jej ducha, ale naprawdę ta pieśń będzie pieśnią zamarłą, pieśnią dawnych, niezrozumiałych czasów, a na jej miejscu królować będzie potężna międzynarodowa tandeta,

w lakierkach, kusej marynarce i czarnym meloniku.

A szkoda, bo ta pieśń jest nietylko spuścizną dziadów i pradziadów, nietylko ich dorobkiem kulturalnym, nietylko ich krwią serdeczną, bo w słowach tych piosenek zaklęta jest dola i niedola piewcy, ale także niezwykle świeżo i nieskazitelnie zachowanym duchem czasu, duchem, który bije od utworów Gomolki, Zielińskiego, (17 w.), z muzyki Palestryny, a nawet z kart Chorału Gregorjańskiego, a który dziwnym trafem w tym zakątku Europy, na Podhalu się zachował. (Stwierdziłem np. niezwykłą łatwość, zrozumienie przy nauce śpiewu różnych zabytków w tut. sem.)

A konserwacja jest trudną. Zalew zdawkowej pieśni zaczyna się już od murów szkolnych, gdzie od początku odbiera się dziecku poczucie tonalności ojczystej pieśni, a daje się mu w zamian szablonowe poczucie „dur i mol", z międzynarodowego słownika muzyczno estetycznego, pojęcie, które dzisiaj w spółczesnej muzyce art. należy do archiwum zabytków doby Napoleona, a które kultywowane przez leciwe panienki, udzielające nauki gry fortepianowej, jak duch Banka straszy po małych miasteczkach w osobach klasyków wiedeńskich. Będąc pełnym uszanowania, dla tego systematycznego i bardzo pracowicie wyedukowanego systemu teoretycznego, nie można przecież poświęcać rzeczywistości i ją zniekształcać wedle reguł książki, zwłaszcza, że nowa teorja wcale nie uważa różnych dawnych pewników za rzeczy nienaruszalne.

Szersza publiczność szuka często pieśni ludowej Podhala w utworach różnych więcej lub mniej powołanych kompozytorów zapominając, że artysta, tworząc dzieła na podstawie motywów ludowych, motywy te nagina i przegina do swojej potężnej indywidualności, i między utworem przekomponowanym, a pieśnią śpiewaną przez lud, zachodzi podobna różnica, jak między naturą, a namalowanym pejzażem, pierwsza jest obrazem Wielkości Boskiej, drugi jest obrazem talentu i indywidualności artysty. A biada, jeżeli do dzieła się weźmie człowiek zupełnie niepowołany „dorobi głosy" i zaprawi całość ściśle wedle reguł harmonji, wtedy doprawdy całość robi wrażenie Tatr obciosanych i wygładzonych w same stożki i graniastosłupy. Czyż mógłby w nich żyć ten sam dziki duch górskiego krajobrazu?

Z drugiej strony niewiele trzeba, aby z pożytkiem i owocnie przyczynić się do rozwoju i zachowania pieśni podhalańskiej. Trzeba mieć tylko serce i z sercem odnosić się do pieśni wybujałej wśród tych przepięknych gór i lasów. Bez wielkich uczoności pieśń ta wśród nich zakwitła i bez wielkiej nauki można oddzielić ziarno od plewy, kierując się poprostu smakiem. Jedyną regułą jest śpiewać ją jaknajwięcej, odsłaniać zapomniane melodje, a mając takie pokłady rodzimego kruszcu, nie szukać podłej, obcej tandety, która innych, zwłaszcza tych na nizinach tak wszechwładnie opanowała, że nawet o własnej już zupełnie zapomnieli.

Przedewszystkiem w szkołach powinna pieśń ludowa rozbrzmiewać, chóry ludowe powinny być jej ostoją i archiwum, gdzie się ją zbierać i gromadzić powinno, a społeczeństwo zachętą i zrozumieniem może przyczynić się do zahamowania nieustannego postępu obcego najazdu i wpłynąć na rozwój o własnych siłach, na podstawie własnych bogactw, których taki dorobek ojce przekazali, w tej dziwnej, dziewiczej pieśni gór polskich. *Wiktor Bujak.*

Oświadczenie b. Ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

(Z Gospodarza Polskiego.)

Po załatwieniu formalności pierwszy zabrał głos b. Minister Czechowicz, który na wstępie oświadczył, że do winy się nie przyznaje, a to z następujących powodów. Sam fakt formalnego przekroczenia budżetu nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadniać pociągnięcia Ministra Skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927 28 Sejm przez dłuższy czas był nieczynny, a w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen, kwoty przeznaczone w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych na wyżywienie ludzi i zwierząt okazały się niedostateczne. Tymczasem z uchwały sejmowej, stawiającej mnie w stan oskarżenia wypływałoby, że nawet najbardziej uzasadnione przekroczenia nie mogły być uskutecznione. Z tego wynikało, że Minister Skarbu, stojąc na straży ustawy skarbowej, powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia, chociażby miała wyniknąć z tego oczywista i znaczna szkoda dla interesów Państwa.

Sądzę, że byłoby uzasadnione pytanie, w czyim interesie może leżeć stawianie Ministra Skarbu w sytuacji bez wyjścia. Wiem dobrze, co na to mogą odpowiedzieć moi oskarżyciele. Odpowie-

dzą, że jednak uchwała Sejmu z 20 go marca br. pokrywa się zupełnie z brzmieniem ustawy skarbowej, która wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątków. Nie należy jednak zapominać, że nasze t. zw. ustawy skarbowe są nacechowane specjalną podejrzliwością wobec władzy wykonawczej i dążą do jaknajwiększego jej skrępowania. W państwach europejskich, mających długie doświadczenie parlamentarne, nigdzie przewaga parlamentu nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia. W Anglji utarł się zwyczaj, że rząd nawet jest obowiązany uskutecznić wydatki nieobjęte budżetem, o ile tego wymaga interes państwa. Może także rząd czynić wydatki z nadzwyczajnych dochodów i specjalnych fuuduszów w formie prowizorycznej. W Niemczech można otwierać dodatkowe kredyty za zgodą ministra skarbu, której udziela on w razie nieuniknionej potrzeby. Kredyty te powinny być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia razem z zamknięciem rachunkowem.

Widzimy, że ustawodastwo zagraniczne nie stawia ministrów skarbu w sytuacji bez wyjścia, praktyka zaś budżetowa często wychodzi poza formalne granice przepisów konstytucyjnych. Mimo to nie było w historji parlamentów we Francji, Angji i Niemczech wypadku w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia za przekroczenia budżetowe.

Także Sejm polski w dotychczasowej swej praktyce budżetowej liczył się z koniecznościami życia i nie odmawiał swej sankcji ex post.

Tu p. Czechowicz przytacza przemówienie p. Podsekretarza Stanu Grodyńskiego na plenum Sejmu z 26 lutego, jako charakteryzujące sprawę przekroczeń budżetowych w latach ubiegłych (1924—1926). Wówczas jednak nie wymagał nikt postawienia ministrów skarbu w stan oskarżenia. Jeszcze 5 grudnia 1928 r. .

Sejm stanął na stanowisku, że rygorystyczne traktowanie przekroczeń budżetowych za czas przeszły w naszych warunkach jest niemożliwe i powziął uchwałę, przyjmującą do wiadomości oświadczenie p. Premjera, iż Rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe za r. 1927/28 do ustawowego zatwierdzenia.

Uchwała ta powzięta została po wysłuchaniu dłuższego przemówienia pos. Rataja. Nie ulega więc wątpliwości, że Sejm uchwałą swoją rozgrzeszył Rząd a w szczególności Ministra Skarbu, o ile chodzi o stronę formalną przekroczeń budżetowych.

Powstaje pytanie, czy ta uchwała ma dla Sejmu znaczenie wiążące. Niewątpliwie na przyszłość Sejm może zmienić swój stosunek na bardziej rygorystyczny; byłoby to możliwe oczywiście tylko w teorji, gdyż życie takiego rygoryzmu nie wytrzymuje. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w odniesieniu do przeszłości. Uchwała z 5 grudnia nie może obowiązywać Sejmu tak moralnie jak i prawnie. I jeśli uznajemy wogóle zasadę lojalności w stosunkach ludzkich, to Sejm, który nie uznaje tej lojalności w stosunku do władzy wykonawczej, niewątpliwie popełnia błąd i podważa swój własny autorytet.

Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie o stronie formalnej przekroczeń budżetowych, gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych. Wprawdzie punkt czwarty wydziela jako odrębną pozycję 8 miljonów na rachunek funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów, jednakże z jego brzmienia nie wynika, żeby ta pozycja przez parlament merytorycznie badana i następnie zakwestjonowana. Jednocześnie jest rzeczą jasną ponad wszelką wątpliwość, że badanie celowości wydatków budżetowych należeć może jedynie i wyłącznie do właściwości parlamentu, że żadna instytucja w tej pracy zastąpić go nie może i że dopiero w razie merytorycznego zbadania pod kątem widzenia celowości i następnego odrzucenia przez Sejm, może konflikt między Rządem a Sejmem znaleźć swój finał przed trybunałem Stanu.

Wobec tego, że akt oskarżenia dotyczy wyłącznie formalnie zewnętrznej strony kredytów dodatkowych, nie wchodząc w ich treść wewnętrzną, powstaje pytanie, czy ta zewnętrzna strona może być podstawą odpowiedzialności członków Rządu? Wyobraźmy sobie, że po otrzymaniu od Rządu kredytów dodatkowych za rok 1927/28 (co według zapowiedzi Rządu ma nastąpić na najbliższej sesji), parlament kredyty te ulegalizuje z mocą wsteczną, jak to zawsze bywało dotąd. Przecież wtedy mogła mieć miejsce wyraźna kolizja między wyrokiem Trybunału Stanu a ustawą o kredytach dodatkowych, legalizującą przekroczenia budżetu. Na tle tego rozumowania wydaje się zbyt dziwnem, że Sejm przeszedł do porządku dziennego nad oświadczeniem prezesa Najwyższej Izby Kontroli na posiedzeniu z 20 marca, w którem p. Prezes twierdził, że formalna zewnętrzna strona przekroczeń bu-

dżetowych może uzasadnić parlamentarną, nie zaś konstytucyjną odpowiedzialność ministra.

Należy uświadomić sobie, że ustawa skarbowa różni się od innych ustaw elastycznością. Na tle praktyki innych państw i naszej widzimy, że może ona ulegać nieuniknionym modyfikacjom i uzupełnieniom tak w toku wykonania jak i po wykonaniu. Dlatego też o jej naruszeniu może być mowa nie wcześniej, niż kiedy parlament ustosunkuje się do kwestji wykonania przez Rząd budżetu za dany okres czasu.

Powiem więcej. O odpowiedzialności Ministrów może być mowa dopiero wtedy, kiedy N. I. K. przedłoży Sejmowi przewidziany w art. 9. Konstytucji wniosek o udzielenie, względnie odmówienie absolutorjum.

Śmiem więc twierdzić, że formalna strona przekroczeń budżetowych bez uprzedniego ich zbadania przez parlament nie może uzasadniać pociągnięcia Ministra Skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Oświadczenie min. Składkowskiego.

Po ukończeniu wyjaśnienia p. Czechowicza, prezes Trybunału p. Supiński zarządził przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał p. Minister Spraw Wew. gen. Składkowski, który oświadczył: „Uważam, że decydującym momentem w tej sprawie najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że obejmując swoje rządy, Pan Marszałek Piłsudski zarówno w tym wypadku, kiedy był Premjerem, jak i kiedy brał udział w Rządzie zastrzegł sobie wobec nas wszystkich, jako Ministrów, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu. Wskutek tego, życiowo biorąc, istniał ten fakt, niedający się zupełnie zaprzeczyć, że Pan Minister Czechowicz znajdował się w tej sytuacji życiowej, w jakiej znajdowałem się i ja i wszyscy inni członkowie gabinetu, że stosunek do Sejmu, a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez P. Marszałka. Uważam tę kwestję za decydującą i za oświetlającą całe zagadnienie. To byłoby wszystko, co miałbym w tej sprawie do powiedzenia".

Zeznanie Ministra Kwiatkowskiego

Z kolei Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski oświadczył:

W 1927 na początku wytworzyła się taka sytuacja gospodarcza, finansowa i budżetowa, że uważaliśmy, iż należy natychmiast czynić wydatki z nadwyżek, które się w skarbie gromadziły. Byłem przeświadczony, że tezauryzowanie spowodowałoby groźne przesilenie gospodarcze, zwracałem więc uwagę Rządu na konieczność wydatkowania pieniędzy według jednolitego planu gospodarczego. Rzeczywiście tę linję Rząd przyjął i wydatki były czynione. W kwestjach formalnych Rząd stał na tem stanowisku, że sprawa stosunku Rządu do Sejmu leży w kompetencjach Premjera Marszałka Piłsudskiego. Przy tworzeniu gabinetu w r. 1926 Marszałek Piłsudski rozmawiając z nami, jako członkami jego Rządu zastrzegł sobie, że w tych sprawach on będzie jedynie odpowiedzialny. Wszystkie kredyty dodatkowe były przedmiotem obrad Rady Ministrów i nie budziły wątpliwości co do swej wysokości, celowości z punktu widzenia interesów Państwa.

P. Paschalski: Na jakie cele użył pan swoich kredytów?

Min. Kwiatkowski: Przedewszystkiem na Gdynię. W dotychczasowym tempie rezultat gospodarczy nie byłby osiągnięty w ciągu 100 lat. Uzyskałem kredyty do szybkiej budowy. Jak dalece kwestje formalne były dla mnie sprawą drugorzędną świadczy fakt, że wprowadziłem premje za szybkość, a więc za przekraczanie budżetu i w ten sposób wywołałem natychmiast bardzo duży ruch inwestycyjny.

Drugą grupę stanowiło zapoczątkowanie uruchomienia floty handlowej, trzecią — budowa fabryki tarnowskiej. Okręty trzeba było kupować natychmiast bez dyskusji, bo już dyskusja w prasie spowodowała znaczne podwyżki cen.

Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego.

Następnie złożył swe oświadczenie Marszałek Piłsudski. Oświadczenie to podajemy na wstępie naszej gazety. Tu dodamy tylko, że gdy Marszałek Piłsudski wszedł na salę rozpraw, publiczność obecna na rozprawie powstała z miejsc, tak samo też uczciła Go, gdy salę opuszczał. Po oświadczeniu Marszałka Piłsudskiego zeznawali dalej marszałek Sejmu Daszyński, przedstawiciel Nacz. Izby Kontroli p. Umiastowski, wiceminister skarbu Grodyński, oraz urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów pp. Piętak, Rodich Laskowski, Jerzy Stempowski i Fiut.

Następnego dnia, tj. 7 czerwca przemawiali oskarżyciel sejmowy p. Liberman i obrońca Min. Czechowicza, adwokat Paschalski. Mowa Libermana była pełna jadu partyjnego, jakkolwiek mówca wciąż zapewniał, że będzie mówił tylko o stronie prawnej zagadnienia. Wycieczki polityczne p. Libermana świetnie odparował mec.

nas Paschalski, który m. in. oświadczył: Niema państwa, w któremby nie istniały przekroczenia budżetowe, a często ustawy o przekroczeniach były przedkładane dopiero przy zamknięciu rachunkowem. Należy zaś mieć to na uwadze, że właśnie ten Rząd, którego członkiem był p. Czechowicz, pierwszy w Polsce przyszedł przed Sejm z zamknięciami rachunkowemi.

Marszałek Piłsudski powiedział, że w swoim gabinecie stosunek ze Sejmem uznał za swój wyłączny atrybut. Czy u nas w Polsce istotnie jest prezes rady ministrów, który wytycza ogólną politykę, czy tylko przewodniczy na posiedzeniach ministrów. Czy sędziowie pozwolą sobie narzucić na oczy jakieś bielmy prawnicze? T. zw. mała konstytucja przewidywała, że ustawy sejmowe podpisuje marszałek Sejmu, łącznie z odpowiednim ministrem. Przyszła Konstytucja 21 roku, która cały ciężar władzy i uprawnień z osoby Prezydenta przeniosła na Premjera, ponieważ obawiano się, że Prezydentem będzie Piłsudski, skoro objął przewodnictwo w Radzie Ministrów, jest istotnie kimś więcej aniżeli tylko przewodniczącym innym 12 panom.

Twierdzę, że art. 10 Konstytucji całkowicie zasłania Ministra Czechowicza. Miał on tylko drogę do dymisji, którąby mieli także wszyscy jego następcy, którzyby nie uznawali polityki Marszałka Piłsudskiego względem Sejmu.

Należało albo dać votum nieufności rządowi p. Bartla, za którym stał Marszałek Piłsudski, albo nie bawić się w ciuciubabkę, lecz postawić Marszałka przed Trybunałem Stanu. Przecież panowie Liberman, Wyrzykowski, Pieracki, łącznie z całym Sejmem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej mogli to bardzo łatwo uskutecznić. Czyście, panowie nie wiedzieli o tem w sumieniach swoich, że Minister Czechowicz zrobił to na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, który był wtedy premjerem? Panowie mówicie, że Marszałek Piłsudski odpowiada przed trybunałem historji więc pociągamy Czechowicza, który odpowiada przed Trybunałem Stanu. Tylko wielki wysiłek woli zmusza mnie do zatrzymania mocnych odpowiednich słów pod adresem Sejmu, który panowie reprezentujecie pod adresem panów, powiem tylko tyle: nie, żeście nie chcieli, lecz żeście nie śmieli. Nie śmieli!

Jeżeli Sejmowi się zdaje, że to jest walka o prawa Sejmu, to muszę powiedzieć, że to jest ciężkie nieporozumienie, albowiem istnieją na świecie też t. zw. opancerzone budżety, konstytucyjnie przewidziane, ale nie jest moją rolą, jako obrońcy, o tem mówić.

Uważam, że w sprawie niniejszej niema podstawy do odpowiedzialności konstytucyjnej, gdyż praktyka konstytucyjna w innych państwach europejskich dowodzi, że przekroczenia budżetowe były częste, dalej uważam, że Minister Czechowicz nie może odpowiadać za ogólny kierunek polityki Rządu Marszałka Piłsudskiego, powołuje się też na art. 50 Konstytucji art. 1 ustawy o Trybunale Stanu.

Wyrzykowski i Pieracki.

Trzeciego dnia rozpraw popisywali się dalsi przedstawiciele partyj sejmowych pp. Pieracki i Wyrzykowski, poczem ponownie przyszedł im z pomocą p. Liberman. Wywody ich były tylko wykonaniem politycznych ról, jakie sojusz endecko wyzwoleniowo-socjalistyczny im nakazał. W odpowiedzi zabrał głos adwokat Paschalski poczem ostatnie słowo wygłosił oskarżony były Minister Czechowicz.

Na wstępie min. Czechowicz oświadczył:

„Jestem wdzięczny p. oskarżycielowi, posłowi Wyrzykowskiemu, że podał w wątpliwość moje zasługi w roli Ministra Skarbu, że ironizował nad ostatnim ustępem mego przemówienia na komisji budżetowej, w którem podkreśliłem, że miałem szczęście uporządkować polskie finanse. Jestem wdzięczny, nie zważając na ironję, gdyż to daje możność głośnego powiedzenia wobec całego społeczeństwa, kto ma największą zasługę w tem, że polskie finanse zostały uporządkowane.

Przytoczę wymowne cyfry, dotyczące układania budżetu. W budżecie na r. 1928—29 żądania ministrów, jeszcze nieuzgodnione na Radzie Ministrów, wynosiły razem 3.031 miljonów. W brzmieniu ustalonem przez Ministra Skarbu wydatki te wyniosły 2458 miljonów, Sejm uchwalił 2.508 miljonów. W roku następnym przy układaniu budżetu na r. 1929—30 żądania ministrów opiewały 3.151 miljonów. Minister Skarbu wniósł budżet na 2.633 milj. Sejm uchwalił 2.765 milj. Z tych cyfr mogą panowie z łatwością zobaczyć, w jakich warunkach odbywa się praca Ministra Skarbu. Bez przesady mogę powiedzieć, że minister skarbu znajduje się w stanie ustawicznej walki z innymi ministrami.

I w tej walce uległ nawet mój poprzednik, a zarazem premjer p. Władysław Grabski. Nie dlatego, że nie rozumiał, iż budżet za duży doprowadzi do deficytu, bo z tego doskonale sobie zdawał sprawę. Ale uległ on niesłychanej presji innych resortów i po deficytowym r. 1924, po klęsce nieurodzaju poszedł do Sejmu z budże-

tem, przekraczającym 2 miljardy ówczesnych złotych, co po przeliczeniu na nowy parytet daje 3.5 miljarda. To zrobił minster skarbu, który doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że budżet jest za duży — na skutek niesłychanej presji innych ministrów.

Jeżeli potrafiłem tak znacznie obniżyć żądania innych ministrów, to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tej pracy brał P. Marszałek Piłsudski, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu żmudnej i tygodniami trwającej konferencji i który moich byłych kolegów zmusił do tak dalece idących ustępstw. W tem leży tajemnica, którą teraz zdradzam, tajemnica osiągnięcia równowagi budżetowej. Poprzednie rządy osiągnąć jej nie mogły, ale P. Marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta.

Zdradzę panom jeszcze drugą tajemnicę. Za P. Marszałka Piłsudskiego na samym wstępie był położony kres interwencjom pp. posłów, które nie szły po linji ogólnych interesów. Ogłoszono zarządzenie, że jeśli poseł przychodzi w sprawach natury ogólnej, należy go jaknajbardziej życzliwie przyjąć — ale kres położono interwencjom, podyktowanym względami osobistemi lub partyjnemi. Na podstawie tego zarządzenia P. Marszałka ja wydałem zarządzenie, którego z całą bezwzględnością dopilnowałem, żeby pp. posłowie nie przeszkadzali urzędnikom pracować, żeby nie wtrącali się do ich czynności, żeby się nie liczono z protekcją posłów przy załatwianiu poszczególnych spraw. Rezultat tego był magiczny. Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia i doskonałości.

Praca gospodarcza w limanowszczyźnie.

Pod tym tytułem był artykuł w numerze 29 Gazety Podhalańskiej. W artykule tym zaszły 2 znaczniejsze pomyłki drukarskie, które musimy sprostować.

Jedna to sprawa mleczarni w Tymbarku: zostało wydrukowane, że przekroczyła 7.000 litrów dziennie. Tymczasem to mylka, bo mleczarnia tymbarska przekroczyła 4000 litrów I tak, jest to cyfra bardzo wielka i mało która mleczarnia podhalańska tak się rozwinęła. Zasługa to wielka ks. Szewczyka i p. Turskiego, którzy dali inicjatywę i przełamali nieufność miejscowej ludności — nic dziwnego, że nikt nie wierzył z początku i nikt się nie spodziewał, aby dla ludzi był z mleczarni tak wielki dochód. Do uświadomienia przyczynił się dużo światły wójt tymbarski Kubatek. — Mamy nadzieję, że mleczarnia tymbarska jeszcze dalej będzie sie rozwijać i że przemieni się na parową.

Jeśli już mowa o mleczarniach, to musimy zanotować, że w limanowszczyźnie ma powstać wzorowa serowarnia w Łososinie przy Górskiej Szkole Rolniczej. Na drugim krańcu powiatu, w okolicy Męciny rozwinęło się bardzo mleczarstwo, lecz lepiej się opłaca wysyłać mleko w stanie naturalnym do miasta Nowego Sącza, zamiast przerabiać je na masło. Do pociągu wynosi się codziennie kilkadziesiąt zapieczętowanych i zaadresowanych blaszanek z mlekiem, które przynoszą na kolej gromady dziewcząt i codziennie te kilkadziesiąt blaszanek wraca koleją z powrotem. Załadowanie i wyładowanie blaszanek trwa tak długo (do wagonu pakunkowego przy pociągach osobowych), że nawet pociągi przez to się spaźniają.

W innych znowu okolicach powiatu limanowskiego nie hoduje się bydła w kierunku mleczności, lecz hoduje się bydło na opas i sprzedaje się sztuki tuczne i to daje lepszy dochód. Niestety, górale tutejsi nie używają jeszcze wagi dla bydła, nie obliczają żywej wagi i nie mnożą jej przez cenę targową, a sprzedają tylko na oko. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze ma szerokie pole do działania w tym kierunku jak też zorganizowania spółdzielczego eksportu bydła.

Druga sprawa, która była poruszona w poprzednim artykule Gazety Podhalańskiej a co do której zaszła pomyłka drukarska, to Spółdzielnia rolniczo handlowa „Kosa". Mylnie napisano, że na Walnem zebraniu było 200 chłopców, było bowiem 200 ale chłopów gospodarzy. Zwróciło uwagę właśnie wielkie zainteresowanie rolników sprawami spółdzielczemi, że wsi w limanowszczyźnie został wyparty handlarz—pośrednik. Zresztą dowodem tego jest 29 sklepów spółdzielczych rolniczych i 16 Kas Stefczyka w powiecie. *J. Sabig.*

Pierwszy „Dom Podhalański".

Rozwój Podhala, dobrobyt ludności zależy w dużej części od łączenia się wzajemnego, wymiany myśli, zgodnego współżycia. Ludzie niech się wspólnie schodzą, niech radzą po trzeźwemu nad poprawą bytu, niech się dowiadują, co się

gdzieindziej dzieje, bo wówczas zamiast stać na miejscu, wezmą się do postępowej gospodarki rolnej, otworzą się ludziom oczy na wiele rzeczy, które teraz błędnie widzą, raźniej będą się jednoczyć do spółkowych przedsiębiorstw.

Do tego celu służyć będą bardzo dobre bezalkoholowe „Domy Podhalańskie", które będzie się tworzyć w tych miejscowościach, gdzie niema domów ludowych i innych podobnych lokali publicznych. Pierwszy taki lokal zostaje otwarty w wschodniej części Polski, w mieście powiatowem Limanowy.

Powiatowe Ognisko Związku Podhalan w Limanowy otwierając „Dom Podhalański", wysłało następujące pismo do wszystkich Wójtów w powiecie, do Urzędów parafjalnych, Szkół miejscowych, Kas Stefczyka, Kółek Rolniczych, Spółdzielni rolniczo handlowych:

„W naszych górskich stronach, gdy człek się znajduje w podróży, potrzebuje zawsze schroniska, aby odpocząć w drodze, skryć się przed burzą, siąść w miejscu zacisznem, w lecie ochłodzić się, w zimie zagrzać, a przytem zjeść swój posiłek, który rolnik często ze sobą niesie. U nas w górach, na Podhalu schronisko jest potrzebniejsze, niż u Lachów na równinach, bo klimat tu ostrzejszy.

Rolnikowi najczęściej wypadnie iść w drogę do miasta powiatowego, czy do starostwa, sądu, kasy itd.

A gdzie się w mieście schroni, chyba po sieniach i schodach rozmaitych domów i po kątach zaułków i ulic zatylnych, a jak ma więcej grosza w kieszeni to idzie do szynku.

Aby temu zaradzić, zostaje — podobnie jak na całem Podhalu — i dla naszej ludności otwarty w Limanowy „Dom Podhalański".

Jego przeznaczeniem jest dać każdemu miejsce wypoczynku gdy się znajdzie w Limanowy, aby mógł do domu tego wejść śmiało, jak do własnej izby. Dom jest otwarty od 7-mej rano do 5 popołudniu. Wstęp wolny dla każdego i bezpłatny. W domu może każdy przebywać swobodnie, zjeść co ma ze sobą, może też dostać herbaty z cukrem w cenie 10 gr. za szklankę. Napoje alkoholowe (wódka, rum, piwo) są wykluczone. Kto ma ze sobą niewielki pakunek i nie chce się z nim wlec po mieście, może go dać do „Domu Podhalańskiego" do przechowania.

W „Domu Podhalańskim" znajdują się też do czytania gazety i czasopisma, będzie też w niedługim czasie bibljoteczka, zawierająca książki pisarzy podhalańskich i książki rolnicze. Będą one do wypożyczenia na wieś. W „Domu Podhalańskim" będzie też urządzone w niedługim czasie radjo, wzgl. gramofon muzyczny.

Jest dążeniem Związku Podhalan, izby na całej góralszczyźnie od Sącza do Żywca, we wszystkich ważniejszych punktach były potworzone Domy Podhalańskie, aby one były miejscem zebrań braci-górali, aby utrzymywać w nich tradycje podhalańskie, aby nie tylko w domu ale i poza domem mógł mieć góral umysł swobodny, ochotę do pracy i zabawy, aby nie był zamroczony alkoholem, aby z otuchą patrzył na świat, jednoczył i łączył się w spółki i spółdzielnie, aby miał sposobność dowiedzieć się, że rolnictwa trzeba się uczyć, że trzeba naśladować rolników w Szwajcarji i Danji, którzy mając liche grunta, potrafią mieć z ziemi wielki dochód,

Podhalanie mają dobrą opinję w całej Polsce, lud wiejski przoduje ludowi z innych okolic Polski: umysł jasny, bystry, ciało krzepkie, dużo energji i wytrwałości, podobnie jak u górali szwajcarskich, niemieckich, włoskich.

„Domy Podhalańskie" chcą podpierać te zalety ludu podhalańskiego, a chcą usuwać szkodników jakimi są: alkohol, bo ten zamroczy umysł, ciemnotę, bo rolnik bez nauki się nie obejdzie.

„Domy Podhalańskie" chcą dać ludziom miejsce, gdzieby się łączyli dla wspólnego dobra.

* * *

Powiatowe Ognisko Związku Podhalan w Limanowy podaje, że „Dom Podhalański" w Limanowy mieści się przy ulicy Sądeckiej, koło Rynku, w budynku „Przyjaźni".

Założenie „Domu Podhalańskiego" zadecydowano na posiedzeniu Powiatowego Ogniska Związku Podhalan w Limanowy, dnia 19. czerwca 1929 r w obecności Starosty powiatowego p. D ra Müllera i delegata Zarządu Głównego Związku Podhalan p. Gibasa.

Skład Zarządu Ogniska przedstawia się: prezes Władysław Orkan (Poręba Wielka), viceprezesi Stanisław Małeta (Limanowa) i Antoni Górszczyk (Pisarzowa), członkowie: Franciszek Biedroń (Stara Wieś), Bronisława Szewczykówna (Skrzydlna), Zdzisław Bączkowski (Limanowa), Ks. Kan. Stabrawa (Mszana Dolna), Antoni Strek (Limanowa), Jan Kurleto (Poręba Wielka) Władysław Wójcik (Dobra).

Z Polski i ze Świata.

Polski lot przez Atlantyk. Katastrofa w pobliżu Azorów. Katastrofa podczas lądowania. Drugi lot transatlantycki majorów Idzikowskiego i Kubali kończy się niepowodzeniem, jak pierwszy. Kończy się gorzej, bo tragedją, gdyż według ostatnich wiadomości major Idzikowski poniósł śmierć przy lądowaniu.

Londyn, 14 7. Pat. „Associated Press" donosi w depeszy z Lizbony, że potwierdza się ostateczna wiadomość, iż samolot polski „Marszałek Piłsudski" spadł na wyspie Graciosie, przyczem major Idzikowski został zabity, a mjr. Kubala ocalał. Samolot uległ zniszczeniu.

Pat. donosi: godz. 0 45 Otrzymaliśmy następującą depeszę radjową ze statku „Iskra", który dokonywał poszukiwań lotników polskich u wybrzeży Azorów: „Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosy eksplodował; mjr. Idzikowski zabity, pogrzeb odbył się dziś o 3. popołudniu. Mjr. Kubala raniony znajduje się w szpitalu. W dniu wczorajszym miejsce wypadku nie było wiadomem. Całą noc dokonywałem poszukiwań na morzu. Teraz po otrzymaniu szczegółów, idę na Graciosę. — Dowódca ORP. "Iskra" Eibil. Kapitan.

Wakacje Marszałka Piłsudskiego. Tegoroczny urlop wypoczynkowy spędzi Marszałek Piłsudski nie w Rumunji, jak powszechnie przewidywano, lecz w Świątnikach pod Wilnem. gdzie czynione są gorączkowe przygotowania na Jego przyjęcie.

Posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Marszałka Piłsudskiego. Dnia 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Premjera Świtalskiego ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Ministrów. W posiedzeniu wziął udział Marszałek Piłsudski. Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem stałych pracowników kolei państwowych i pozostałych po nich wdów i sierót, oraz o odszkodowaniu pracowników za nieszczęśliwe wypadki Ponadto rozpatrzono szereg spraw bieżących. Między innemi uchwalona została nominacja tymczasowego wojewody Lamota na stanowisko wojewody pomorskiego.

Premjer Świtalski na urlopie. W tych dniach Premjer Świtalski wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Francji. Zastępować go będą kolejno Minister Sprawiedliwości Car i Minister Spraw Wewnętrznych Sikładkowski.

Zjazd Polaków z zagranicy W dniu 14 lipca br. rozpocznie swe obrady w Warszawie I Zjazd Polaków z zagranicy pod protektoratem Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego oraz ks. prymasa kard. Hlonda. Będzie to oficjalna reprezentacja wszystkich skupisk polskich poza granicami kraju, przyczem reprezentowane będą zarówno mniejszości polskie w państwach ościennych, jako też polskie środowiska emigracyjne z całego świata. Zjazd ma na celu przedewszystkiem uświadomienie społeczeństwa. że poza granicami państwa polskiego przebywa w chwili obecnej blisko 7-miljonowa rzesza Polaków, których los nie może być dla nas obojętny.

Pierwsze urodziny w państwie watykańskiem. W nowem państwie watykańskiem przyszedł na świat pierwszy obywatel tego państwa, syn jednego z urzędników. W rejestrze urodzin miasta watykańskiego noworodek, figurujący pod numerem pierwszym, otrzymał imię Conciliazione (pojednanie).

Podhale wiernie służy Państwu W ostatnich dniach czerwca odbył się cały szereg wieców na Podhalu, na których referaty wygłosił poseł ks. Madej. Wiece odbyły się między innemi: w Nowem Bystrem, Zubsuchem i Waksmundzie (powiat Nowy Targ) oraz w Sidzinie (powiat Maków Podhalański), przy bardzo licznym udziale ludności góralskiej. Wszędzie uchwalono z entuzjazmem hołd dla osoby Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. 1) Potrzebę i konieczność naprawy Konstytucji. 2) Wezwanie do posłów z opozycji o opamiętanie się i nawrócenie pod sztandar Marszałka Piłsudskiego. 3) Potrzebę zjednoczenia całego ludu Polski pod wodzą pana Marszałka Piłsudskiego.

Nuncjusz papieski u króla włoskiego Król Wiktor Emanuel przyjął w poniedziałek, z zachowaniem uroczystego ceremonjału, pierwszego nuncjusza apostolskiego Borgongini Duca, który wręczył królowi listy uwierzytelniające.

Skazanie „biskupa" kościoła Narodowego. Sąd okręg. w Grudziądzu skazał głowę miejscowego kościoła narodowego Hajduka, mianującego się biskupem, a oskarżonego o znieważenie 2 posterunkowych, na 2 miesiące więzienia. Tło zajścia było następujące; W listopadzie ub. r. podczas przerwy w toczącym się również przeciwko Hajdukowi procesie o bezprawne używanie szat liturgicznych, „biskup" ten nazwał posterunkowych, rozpędzających zwolenników Hajduka, fornalami.

Przed wizytą króla włoskiego u Ojca Św. Z kół watykańskich potwierdzają wiadomość, że król włoski Wiktor Emanuel wraz z królową Heleną i następcą tronu złożą w dniu 16 b. m. wizytę Ojcu świętemu. Sfery watykańskie są zajęte wypracowaniem ceremonjału tej wizyty, która będzie nosiła niezwykle uroczysty charakter. Orszak królewski uda się z Kwirynału do Watykanu w 20 powozach dworskich, eskortowanych przez oddziały kirasjerów, przybocznej gwardji królewskiej. W kołach watykańskich wizyta królewskiej pary włoskiej wzbudza niezwykłe zainteresowane.

W Rosji niema chleba. Rada komisarzy ludowych Związku Sowietów obradowała nad sprawami walki z kryzysem aprowizacyjnym w stolicy. Wobec tego, że dowóz chleba nie da się zwiększyć, postanowiono od 15 lipca zmniejszyć racię chleba kartkowego. Jednocześnie postanowiono wysłać na Syberję oddziały karne na wieś dla przymusowego odebrania chleba włościanom, którzy nie chcą go sprzedawać dobrowolnie.

Udaremniony zamach w Rumunji. Z Bukaresztu donoszą o wykryciu przez władze szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciw rządowi Maniu. Spiskowcy zamierzali aresztować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskową. Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukareszcie i na prowincji. Rząd ogłosił daleko idące zarządzenia ochronne. Garnizon bukareszteński znajduje się w ostrem pogotowiu. Śledztwo miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzyli się w broń z arsenałów rządowych. Wodzem duchowym sprzysiężenia był generał Sturdza, dowódca bukareszteńskiego pułku artylerji. Do spisku należeli głównie ci wojskowi, których w swoim czasie zmuszono do wystąpienia z armji. Krążą uporczywe pogłoski, jakoby głównym celem udaremnionego zamachu było wprowadzenie na tron księcia Karola, ojca młodego króla Michała, który jak wiadomo — został zmuszony do zrzeczenia się praw do tronu i do opuszczenia kraju. Według innych pogłosek, w spisek mają być wmieszani zwolennicy partji liberałów z b. premjerem Bratianu na czele.

Zatarg czesko węgierski. Pomiedzy Czechosłowacją a Węgrami wybuchł zatarg graniczny. Mianowicie władze węgierskie zostały poinformowane, że urzędnik czeski na granicznej stacji Hidas-Nemeti, kasjer Pecha, usiłował zdobyć tajemnice wojskowe. Dnia 28 czerwca kelner jednej z miejscowych restauracji, który od dłuższego czasu pomagał kasjerowi Pecha jako pośrednik, wręczył mu dokument, zawierający informację określonego powyżej charakteru. Pecha zapoznał się z treścią dokumentu, poczem ukrył go w zmiankowanej restauracji. Władze węgierskie, zaintrygowane podejrzanem postępowaniem Pechy, aresztowały go. Ukryty dokument został odnaleziony i Pecha przyznał się, że był w jego posiadaniu, dzięki czemu Pecha został niejako schwytany na gorącym uczynku. Szereg świadków oraz sam Pecha zeznał, że pozostawał od dłuższego czasu w stosukach z osobnikami, którzy dostarczali mu tajnych dokumentów wojskowych. Wobec aresztowania urzędnika czeskiego na terenie Węgier, czechosłowackie władze kolejowe zawiesiły ruch graniczny na linji Koszyce Budapeszt. Prasa czeska piętnuje ostro postępowanie władz węgierskich jako bezpodstawne i potępia fakt aresztowania urzędnika czeskiego bez zawiadomienia o tem władz czeskich. Poseł czechosłowacki w Budapeszcie złożył rządowi węgierskiemu protest przeciwko sposobowi, w jaki dokonano aresztowania czechosłowackiego funkcjonarjusza kolejowego.

Car Mikołaj żyje? Pomimo, że przeprowadzone poszukiwania ustaliły z całą stanowczością fakt wymordowania Mikołaja II. wraz z jego rodziną w piwnicach domu Jepatjewa w Ekaterynburgu, a następnie spalenie zwłok w pobliskim lesie, krążą uporczywe słuchy, jakoby car i jedno z jego dzieci były uratowane od śmierci.

Obecnie znowu jeden z rosyjskich monarchistów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, ogłasza list, dowodzący, iż car wraz z dwiema córkami zdołał ujść od katastrofy. Na razie — powiada on — musi wystarczyć moje słowo honoru, że car żyje. To samo oświadcza były dowodzący w 1918 r. wojskami czeskiemi w okręgu uralskim, generał Gajda.

Zwolennicy wielkiego księcia Cyryla energicznie zaprzeczają tej pogłosce, która ma na celu wywołanie jeszcze większego zamętu w sferach rosyjskich.

Rząd sowiecki musi amnestować więźniów z powodu przepełnienia więzień. Rząd sowiecki ogłosił dekret o częściowej amnestji. Powodem amnestji jest przepełnienie więzień. Chodzi o zwolnienie więźniów w związku ze zbliżającym się okresem zbiorów w rolnictwie.

Dostatek w Rosji. Jaka w Rosji panuje drożyzna, ilustrują następujące dane: Cena za mąkę w Moskwie dochodzi do 15 rubla w złocie za funt.

Prawie zupełnie znikło z rynków mięso. W Petersburgu ceny w restauracjach są bardzo wysokie. W hotelu Europejskim danie mięsne kosztuje 1 dolara (35 Kcz.) szklanka herbaty pół dolara. W Pskowie na dworcu kolejowym głodne dzieci rzucają się na przejeżdżające pociągi, żebrząc u pasażerów o kawałek chleba.

Szczepienie świń.

(Z »Gospodarza Polskiego«)

Szczepienie przeciw różycy winien stosować każdy rolnik. Będąc przypadkowo na jarmarku, słyszę, jak chłop się pyta sprzedającego prosięta dziedzica: „Panie, a może te prosięta, scypione?" „A juści szczepione" — odpowiada dziedzic. To ja takich prosiąt nie kupię — mówi chłop i odchodzi.

Zaciekawiony tem podhodzę do niego i pytam, dlaczego nie chce kupić prosiąt szczepionych przeciw różycy. Początkowo nie dowierzał, ale później rozgadał się i dalejże mi tłumaczyć, że szczepione świnie się nie „darzą", że świnia taka jeszcze prędzej zdechnie aniżeli nieszczepiona, że „panowie" umyślnie szczepią świnie, aby chłopu zdechły, a on sam, żeby za swoje, które chowa dostał więcej pieniędzy.

Ponieważ przesąd ten jest silnie zakorzeniony w Małopolsce (bo w Kongresówce chów świń stoi grubo wyżej od Małopolski) podam Szanownym Czytelnikom trochę wiadomości na temat różycy u świń.

Różyca jest straszną chorobą świń, która może sprowadzić wielką klęskę w hodowli, czego najlepszym dowodem był rok zeszły, to jest 1928.

Ponieważ choroba ta nawiedza świnie najczęściej w miesiącach letnich, przeto chcę tu zwrócić baczną uwagę na konieczność zaobserwowania, czy nasi sąsiedzi mają szczepione świnie (bo Czytelnicy chyba wszyscy mają świnie szczepione) Różycą mogą się zarazić świnie na pastwisku jedne od drugich, czy to przez wydzielanie moczu i kału, w którym mogą być zarazki, czy też przez ślinę, pasąc się razem z choremi świniami. Trudno tu podawać w wywodach lekarskich cały proces zarażenia i leczenia, ale podam sposób prosty, jak spostrzec, że prosię chore, jak przed chorobą się ustrzec, bo wiemy, że łatwiej się bronić przed chorobą, niż ją wyleczyć. Różyca pokazuje się w trojaki sposób: ostry, średni i łagodny. Ostry sposób objawia się wysoką gorączką (uszy i ryj bardzo gorące,) plamy ciemnożółte po skórze szczególniej na grzbiecie, silne zaparcie stolca, lub biegunką; taki stan trwa dość krótko i kończy się zazwyczaj śmiercią. Druga forma jest łagodniejsza, bo bez wielkiej gorączki, czasem z plamami sinemi i zaparciem stolca. Trzecia forma, to brak apetytu, uszy trochę bronzowieją i zazwyczaj zaparcie. Na całem ciele pokazuje się wysypka, w postaci prostokątnych plam napuchniętych. Przy pierwszych objawach choroby należy w tej chwili wezwać weterynarza, aby zastrzyknął świni szczepionkę. Naukowo stwierdzono, że zastosowanie surowicy w początkach absolutnie zwierzę ratuje. Czasem się słyszy, że było prosię szczepione przed pół rokiem i zdechło na różycę. Zupełnie to jasne, bo szczepienie różycy chroni świnię przez 20 dni, a po tym czasie może się świnia zarazić i tak zachorować, jak i nie szczepiona. Lekarstwa przeciw zarażaniu się świń dotychczas niema, bo bakcyl różycy jest dość wytrzymały. Zabija go lysol i kreolina w rozczynie najmniej 5-procentowym, Trzymanie świń w czystych, widnych słonecznych i przewietrzanych chlewach i zapobieganie przez szybkie szczepienie uchroni nas niejednokrotnie od wielkich strat, które nam często wyrządza różyca. A. C.

KRONIKA

Z Dyrekcji szpitala w Nowym Targu donoszą: Dr. Wilhelm Türschmid dyrektor szpitala wyjechał na 5 cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął sekundarjusz szpitala Dr. Krupiński Tadeusz

Dnia 26 lipca (w piątek) 1929 w kościele filjalnym w Zębie (parafji Poronin) odbędzie się poświęcenie sztandaru katolickiego stowarz. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Zębie.

Dr. Pawłowski z Cz. Dunajca na fundusz dyspozycyjny Marsz. Piłsudskiego, nieprzyjęte honorarjum p. Komperdy Jana składa kwotę 15 zł.

Okręgowe Twc Rolnicze w Nowym Targu przeprowadzi w tym roku kilkanaście doświadczeń z nawozami sztucznemi u członków Kółek Rolniczych, Rolnicy mogą się zgłaszać po nawozy w biurze Rady Powiatowej w soboty i dnie jarmaczne.

Prezes OTR. Głowiński. Sekretarz: Sokołowski.

Kolonie wakacyjne zaczynają się rozpowszechniać nietylko na Skalnem Podhalu, ale również i w dalszych stronach. Donoszą nam, że w li-

manowszczyźnie już teraz z początkiem wakacyj jest rozsianych 8 kolonij wakacyjnych z Królestwa i poznańskiego, młodzieży i młodszej i starszej katolickiej i żydowskiej, skautów i różnych organizacyj. Dla ludności wiejskiej to dobrze, bo żywszy jest zbyt na artykuły spożywcze. Powtóre jest nadzieja, że i okolice tutejsze staną się więcej znane, a w następstwie tego, że powstaną i tu letniska. Początek już dały Mszana Dolna, Kasina, Dobra, Przyszowa.

Straszliwe zbrodnie dzień po dniu; 3 wypadki śmierci zdarzyły się w tym tygodniu: chłop, chłopa zabił łopatą w Mstowie, koło Jodłownika w sporze sąsiedzkim, nazajutrz wędrowny zabił w Mstowie żydówkę w biały dzień, dziś znowu dzieciobójstwo w Słopnicach. Śledztwo prowadzi sąd limanowski.

Zaprösynie Syćkiej Publicnöści Pödholońskiej. My mlödzi akademicy Vörawscy pytomy syćkik bratöv z Pödhola, cöby byli döbrzy i przyśli dö nos, dö stölicy Vörawy. Jabłönki, na Wielgo Zabawe z tońcyniem dnio 21. Juli (lipca) 1929. Bé haw cö pöjeś, pöpić i dusycki rözveselić. Dyć sie ta mö3 nie starojcie, jakö sie hav döstaniecie do nos, bo tö teroz bardzö lekö. Dö Dönajca przyjedziecie se na zeleźnicy (pociągiem) a z Dönajca jadzie vöd közdego pociągu autonobil (autobus), Nolepi; zatkojcie se dömy kołym a przydzcie z całym dvörym.

Za Komitet: Alojzy Pawlak.

Objaśnienia: v=w, ö=uo vö=wo.

O. T. R. w N. Targu donosi, że na rozkaz Wojskowego Zakładu Remontowego Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 25/V. 1929. Komisja Remontowa Nr. 3 rozpocznie z dniem 15 lipca 1929 zakup koni remontowych dla armji typu wierzchowego artyleryjskiego lekkiego i artyleryjskiego ciężkiego w wieku od 3 i 1/2 do sześciu (6) lat, miary laskowej od 150 cm. wzwyż wyłącznie tylko od hodowców.

Brane będą pod uwagę tylko wałachy i klacze (ogiery i klacze źrebne są od zakupu wykluczone).

Konie remontowe muszą być zdrowe, w dobrej kondycji, bez wad i o posuwistych ruchach. Również pożądanem jest, by przedstawiane do remontu konie posiadały nieobcięte grzywy i ogony, ponieważ za konie z obciętemi grzywami i ogonami Komisja Remontowa wypłacać będzie o zł. 100 (zł. sto) od rzeczywistej sumy szacunkowej.

Ceny remontowe: za konie remontowe w zależności od typu i kategorji konia mogą być płacone ceny od Zł. 1000 do 2000 z tem jednak, aby przeciętna cena remontowa za konie ustalona w budżecie na rok 1929/30 w wysokości Zł. 1280. — w żadnym razie nie była przekroczona.

W roku bieżącym dodatek hodowlany w wysokości 10% od ceny szacunkowej wypłacany będzie tylko za konie remontowe 3 i 3 1/2 letnie za konie kategorji dobrej, b. dobrej i wybitnej i to tylko tym hodowcom względnie drobnym rolnikom, którzy przedstawią zaraz przy zakupie zaświadczenie wystawione przez Kółko Rolnicze, Towarzystwo Rolnicze, Związek Hodowców koni lub Związek Ziemian upoważnione do wystawiania tych zaświadczeń, że koń remontowy przez hodowcę był rzeczywiście wyhodowany i że pochodzi od ogiera państwowego lub licencjonowanego. Prócz tego każdy z hodowców, względnie drobnych rolników powinien posiadać na każdego konia w wieku ponad 4 lata „dowód tożsamości konia" (książeczkę), który w razie zakupna danego konia, ma być zaraz na miejscu wręczony Komisji Remontowej, a to celem przeprowadzenia formalności związanych z ewidencją sklasyfikowanych koni.

Przy przedstawieniu konia przed Komisję Remontową każdy z hodowców, względnie małorolny winien posiadać zaświadczenie weterynaryjne (ewentualnie wystawione przez Urząd Gminny), że dana miejscowość, skąd koń pochodzi jest wolna od chorób zaraźliwych, właściwych zwierzętom jednokopytowym.

Poniżej podajemy plan terminów i miejsc spędów, w których Komisja Remontowa w roku bieżącym przeprowadzać będzie zakup koni remontowych dla Armji.

Prosimy o podanie powyższego oraz terminów do wiadomości wszystkim zainteresowanym.

Miejsce spędu, targowica miejska — 9-ta rano.

8 października godzina 9 ta rano. Nowy Targ pow. Nowy Targ

Ile zjedliśmy, a ile wywieźliśmy nierogacizny w roku 1928 mym. Według obliczeń znawców— stan trzody chlewnej pod koniec 1928 r. można określić na 6 i pół miljona sztuk. Z tego na rynku wewnętrznym zostało spożyte około 4 ch milj. sztuk, resztę zaś tj. około 2 ch i pół milj. wywieźliśmy zagranicę. Głównymi naszymi odbiorcami w r. ub. były: Austrja i Czechy, do których razem wywieźliśmy blisko 1 miljon 300 tys. sztuk. Resztę zaś a więc blisko 8 tys. sztuk — do Niemiec. Wywieziona trzoda przedstawia wartość przeszło 200 milj. zł. Dodać należy, że wywóz tego artykułu stale rośnie i od r. 1924 do 1928 powiększył się więcej niż trzykrotnie. Do sumy blisko jednego miljona i 300 tys. sztuk trzody chlewnej żywej wywiezionej z Polski dodać jeszcze należy niemal 500 tys. sztuk świń bitych i przerobionych na bekony i w takim stanie eksportowanych.

Msza św. w samolocie. W Genui wyladował hydroplan hiszpański, który wiózł grupę duchownych hiszpańskich, udających się do Rzymu celem złożenia hołdu Ojcu św. W drodze między Hiszpanją a Genuą księża odprawili Msze św. przy małym ołtarzyku, zbudowanym w hydroplanie.

Nowa przysięga w sądach. Z dniem 1 lipca weszła w życie nowa ustawa postępowania karnego. Nowa procedura przewiduje ujednostajnienie tekstu przysięgi dla wszystkich wyznań. Tekst tej przysięgi brzmi: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome Tak mi Panie Boże dopomóż".

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przed krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymają palce na torze.

Jak Anglicy bronią pól diamentowych. Anglicy posiadają w południowej Afryce największe w świecie kopalnie djamentów. Olbrzymie kradzieże djamentów przez robotników, jakie zaszły w ostatnim czasie, zmusiły zarząd kopalni do zaprzestania pracy i wydalenia wszystkich zatrudnionych. Dalsze podjęcie pracy nad wydobywaniem tych kamieni uzależnione jest od ukończenia urządzeń, uniemożliwiających kradzieże. Całe pola djamentowe będą ogrodzone drutami kolczastemi, naładowanemi elektrycznością, a na całym obszarze staną liczne stacje obserwacyjne, wyposażone w reflektory i karabiny maszynowe. Robotnicy, opuszczający pracę, będą jeszcze dokładniej, aniżeli dotychczas rewidowani i prześwietlani aparatami Roentgena, gdyż zdarzały się często wypadki połykania diamentów przez robotników.

Przybyło nas 3 miljony. Wzrost ludności polskiej w latach ostatnich. Według danych głównego urzędu statystycznego, na dzień 1 stycznia 1929 r. ludność Polski wynosiła 3 0408,247 głów, z czego na województwa centralne przypada 12,760,178, na województwa wschodnie 5,136 086, na województwa zachodnie 4.320 445, na województwa południowe 8 191.538 głów. Zaludnienie w Polsce w r. 1928 wynosiło 29 996 646 głów, w r. 1927—29.638,097, w r. 1926—29,293 996 w dniu zaś 30 września 1921 r., według sporządzonego wówczas spisu urzędowego, 27 201,342. W czasie więc od 30 go września 1921 r do 1 stycznia 1929 r., czyli w ciągu siedmiu lat i trzech miesięcy, ludność Polski wzrosła o 3 201,905 głów.

850 pestek czereśni w żołądku dziecka. W miejscowości Montaux we Francji wezwano lekarza do 14 letniej dziewczynki, która objadła się czereśniami, siedząc pół dnia na drzewie, aż się poczuła nieswojo i wróciła do mieszkania, skarżąc się na ból żołądka. Wezwany lekarz zarządził natychmiast operację i wydobył z żołądka 850 pestek czereśni. Operacja jednak nie pomogła, gdyż w pół godziny potem dziewczynka skonała w wielkich męczarniach.

Rynek zbożowy. Notowania dn. 5 lipca 1929 r. Warszawa. Żyto 29—29.25 pszenica 49—50, owies jednolity 28—20, mąka pszenna 65 proc. 72—76, żytnia 70 proc, 42—43, otręby żytnie 18—18 50, pszenne 18.50 19 50.

Poznań. Żyto 25 75—26 75, pszenica 47 50—48 50 jęczmień przemiałowy 28—29 owies 26.25 —27.25, otręby żytnie 18—19, pszenne 20—21, łubin niebieski 28—29, żółty 40—45, tatarka 45—48

Wilno. Żyto 30.50—31, owies zbierany 30—31, owies zbierany 30—31, jęczmień na kaszę 27—28 otręby pszenne 24, żytnie 23.

Lublin żyto 24, pszenica 44—45, jęczmień 24—25, owies 24—25

Nabiał. Warszawa 28/6. Hurtowe ceny masła od 27 czerwca Komisji Nabiałowej wynoszą za 1 kg; masło wyborowe 5 60, deserowe 5 — solone 5 20, osełkowe 4 20. Jaja gwarantowane 20—21 gr.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu